WARSZAWA, PAŹDZIERNIK 1935 R. ROK DWUDZIESTY ÓSMY. NR. 11.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ZADANIA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO

ZWIĄZEK A WALKA O ZAROBKI

Najpierwszem zadaniem robotniczych związków zawodowych jest obrona ekonomicznych interesów zrzeszonych robotników. Interesy te, to w pierwszym rzędzie płace zarobkowe, o których wysokość, wystarczającą na znośną egzystencję, muszą robotnicy ciężkie staczać walki. Jest rzeczą dowiedzioną, że im lepiej robotnicy są zorganizowani w związkach zawodowych, im te związki są silniejsze, tym lepiej zawarowane są ich interesy ekonomiczne, tym wyższe są zarobki, korzystniejsze warunki pracy, poprawniejszy stosunek do robotników administracji fabrycznej. I naodwrót— tam gdzie robotnicy nie są zorganizowani wcale lub też są zorganizowani niedostatecznie (przewaga „dzikich"), wystawieni są, jak bezbronne ofiary, na łup chciwych zysku kapitalistów, zarobki ich są przerażająco niskie, warunki pracy — nadwyraz uciążliwe, zaś traktowanie robotników przez administrację fabryczną żywo przypomina obrazki z plantacji trzciny cukrowej. No, bo i któż wystąpi w obronie tych zdanych na łaskę i niełaskę kapitalisty „wołów roboczych" w ludzkich postaciach, skoro stanowią oni niezorganizowane stado, skoro nie posiadają organizacji zawodowej, któraby wyzyskowi i metodom pańszczyźnianym kapitalisty przeciwstawiła zdecydowaną walkę, walkę o godziwe płace, walkę o znośne warunki pracy, walkę o ludzkie traktowanie?

Robotnik powinien posiadać tę świadomość, że nikt nie będzie się troszczył o jego byt, jeżeli nie będzie tego czynił on sam. A ponieważ sam, w pojedynkę, jest wobec potężnego kapitalisty zerem, musi się zrzeszać, musi się organizować, musi wstąpić do Związku zawodowego, wtedy bowiem dopiero będzie mógł przeciwstawić kapitalistycznej przemocy siłę zbiorową, zorganizowaną, siłę robotniczą.

Robotnik powinien posiadać również świadomość, że znośne warunki bytu zapewni sobie nie w drodze zdobywania względów swych „panów", bowiem „łaska pańska na pstrym koniu jeździ", jak mówi przysłowie, lecz że te znośne warunki bytu musi sobie zdobyć w zdecydowanej walce z kapitalistą, musi je sobie zawarować w umowie zbiorowej. Uczynić to będzie wstanie tylko wtedy, gdy zostanie robotnikiem zorganizowanym w związku zawodowym. A zawarowawszy sobie osiągnięte w walce zdobycze ekonomiczne w umowie zbiorowej, utrzyma je na dalszą metę tylko wówczas, gdy na straży tej umowy zbiorowej stać będzie jego organizacja zawodowa, jego związek zawodowy. A zatem ten związek zawodowy potrzebny jest robotnikowi nie tylko doraźnie, w momencie walki o korzyści ekonomiczne, o umowę zbiorową, ale i potem, ale i w okresie pokoju. Kapitalista, gdy tylko zwącha, że siła zorganizowana robotników maleje, że liczba niezorganizowanych robotników wzrasta, wnet wykorzysta sytuację, przejdzie do ataku i spowrotem ograbi robotników ze zdobyczy, które przedtem osiągnęli.

Z powyższego wynika, że ekonomiczna rola związku zawodowego polega na prowadzeniu walki zorganizowanych mas robotniczych z kapitalistami o godziwe zarobki, które pozwalałyby na zaspakajanie wszelkich potrzeb robotników i jego rodziny, o znośne warunki pracy, chroniące robotnika przed nadmiernem wyczerpaniem, zapewniające bezpieczeństwo życia i zdrowia, o zapewnienie mu poszanowania ze strony administracji fabrycznej jego godności osobistej.

ZWIĄZEK A USTAWODAWSTWO SPOŁECZNE.

Mamy w Polsce ustawodawstwo społeczne, które mimo, iż od paru lat kurczy się, miast się rozwijać, daje klasie robotniczej pewne korzyści natury socjalnej, jak np. ustala maksymalny czas pracy, zapewnia urlopy wypoczynkowe, normuje stosunki najmu pracy, daje ochronę pracy wogóle oraz ochronę pracy kobiet i młodocianych w szczególności. Są to wszystko korzyści o dużem dla klasy robotniczej znaczeniu. Ale w iluż to wypadkach ten ustalony ustawą czas pracy na 8 godzin dziennie przekraczany jest do 10, 12, a nawet i 16 godzin z ciężką krzywdą dla tak licznych dziś bezrobotnych? W iluż to wypadkach robotnik pod presją przedsiębiorcy, grożącego mu zwolnieniem z pracy, rezygnuje z zawarowanego mu ustawą urlopu. W ilu wypadkach kapitalista, czując bezkarność, gwałci cynicznie z ciężką dla robotnika szkodą postanowienia szeregu innych ustaw i rozporządzeń z zakresu robotniczego ustawodawstwa ochronnego? Powołane do dozoru nad wykonywaniem ustawodawstwa społecznego władze — inspekcja pracy — nawet przy najlepszej woli są bezsilne, gdyż zbyt szczupłym rozporządzają aparatem, a cóż dopiero powiedzieć, gdy jeszcze tej dobrej woli brak? W takich warunkach całe rzekome dobrodziejstwo ustawodawstwa społecznego staje się kpinami z klasy robotniczej.

Nie trzeba chyba dowodzić, że gwałcenie przez fabrykantów ustawodawstwa społecznego tam tylko jest możliwe, gdzie robotnicy są niezorganizowani, pozostawieni sami sobie, gdzie nie posiadają związku zawodowego. Lecz i tu, jak w wypadku, gdy chodzi o płace zarobkowe i warunki pracy, kapitalista jest panem położenia, ma przeciwko sobie bezwolną, niezorganizowaną masę, robi więc, co mu się tylko podoba. Inaczej jest w tych gałęziach przemysłu, względnie w przedsiębiorstwach, gdzie robotnicy są zorganizowani, gdzie mają związki zawodowe. Tam te związki czuwają, aby fabrykanci ustawodawstwa społecznego ani na włos nie przekroczyli. Tam robotnik nie pracuje ani jednej minuty dłużej ponad ustawowy czas pracy, a gdy już dłużej pracować wypadnie, otrzymuje za czas nadliczbowy osobne wynagrodzenie. Z przysługującego mu urlopu nie ustąpi jednej godziny, groźbą wydalenia steroryzować się nie da, ba, w tych warunkach, gdy na straży interesów robotniczych stoi związek zawodowy, kapitalista nawet się nie poważy zagiąć palca na urlopy i na żadne inne przepisy ustawodawstwa socjalnego.

Z powyższego wynika, że związek zawodowy i w zakresie ochrony ustawodawstwa społecznego przed kapitalistami oddaje robotnikom nieocenione usługi, zapewnia bowiem przestrzeganie przez kapitalistów tego ustawodawstwa niemal w 100 procentach, czego nie mogą sobie zapewnić sami robotnicy niezorganizowani, czego nie może im zapewnić nawet inspekcja pracy i sądy pracy. Gdyby wszyscy bez wyjątku robotnicy należeli do związków zawodowych i byli w tych związkach karnymi, zdyscyplinowanymi członkami, obie te in-

*) Z okazji urządzenia przez Komisję Centralną miesiąca propagandy za wstępowaniem do związków, bieżący numer „Wiad. Graf." poświęcamy tej akcji.

stytucje — inspekcja pracy i sądy pracy — stałyby się dla robotników całkowicie zbędne, gdyż wówczas żaden fabrykant, żaden kapitalista nie poważyłby się uczynić nic takiego, co musiałoby spowodować interwencję związku zawodowego, której, jeżeli związek jest silny, boi on się bardziej niż sądu pracy czy inspektora pracy.

Jeżeli chodzi o ustawodawstwo społeczne, to rola związku zawodowego nie polega jedynie na staniu na straży tego ustawodawstwa i dopilnowywaniu, aby jego postanowienia były przez fabrykantów wykonywane. Rola związku jest tu znacznie większa. Związki zawodowe, połączone w krajowej organizacji związków zawodowych (Komisja Centralna Związków Zawodowych) prowadzą akcję w kierunku rozbudowy tego ustawodawstwa, jego rozwoju, lub, gdy zachodzi tego potrzeba, a w ostatnich czasach zachodzi ona dość często, stają w obronie tego ustawodawstwa przed siłami reakcji, dążącej usilnie do jego ograniczenia, pomniejszenia, bądź nawet całkowitego zniesienia.

ZWIĄZEK A POLITYKA

Utarło się wśród wielu robotników z gruntu fałszywe przekonanie, że związki zawodowe powinny być organizacjami apolitycznemi, że nie powinny w swej działalności wykraczać poza krąg ekonomicznych zainteresowań zrzeszonych członków, zaś politykę winny pozostawić partjom i stronnictwom politycznym. A przecież interesy ekonomiczne klasy robotniczej tak nierozerwalnie związane są z polityką, że przeprowadzenie linji granicznej między temi interesami ekonomicznemi a polityką jest niemożliwością.

Rozważmy w paru wierszach ten ścisły związek pomiędzy ekonomicznemi interesami robotników a polityką. Gdzieś, w jakiemś mieście robotnicy strajkują o utrzymanie zagrożonych redukcją płac. Walka jest ciężka i długotrwała. Robotnicy innych miast czy innych fabryk pragną przyjść walczącym z pomocą. Ale władze administracyjne nie pozwalają ani na przeprowadzenie zbiórek pieniędzy na rzecz strajkujących, ani na manifestacje solidarności. Władze administracyjne postępują według instrukcji rządu, a instrukcje są mniej lub więcej ostre w stosunku do tego ruchu strajkowego o podłożu wybitnie ekonomicznem, w zależności od tego czy rząd jest reakcyjny, czy liberalny. W interesie walczących o utrzymanie głodowych płac robotników leży, aby rząd był najbardziej liberalny. A więc robotnicy zainteresowani są w tem, aby niedopuścić do władzy — do rządu reakcji, a oddać tę władzę demokracji. Jeżeli są w tem zainteresowani, to muszą w tym kierunku działać. A więc podejmują akcję polityczną, wychodząc ze swych potrzeb ekonomicznych.

Mówiliśmy nieco wyżej, że związki zawodowe walczą w obronie ustawodawstwa społecznego. Tego rodzaju walka, prowadzona już nie przeciw fabrykantom lecz przeciw reakcji społecznej, która bądź ma wpływ na rząd, bądź wprost ma ster rządu w rękach, jest przecież akcją polityczną. Mielibyśmy się więc wyrzec walki o ustawodawstwo społeczne w imię jakiejś nierozumnej zasady apolityczności związków zawodowych?!

Powiedzieliśmy wyżej, że ekonomiczne walki robotników mają większe szanse zwycięstwa, jeżeli ster rządu w państwie spoczywa w rękach demokracji. Jeżeli pójdziemy dalej i powiemy, że ster rządu w państwie spoczywa w rękach robotników i chłopów, to czyż nasze szanse zwycięstwa w walkach ekonomicznych nie wzrosną tysiąckrotnie? Dziś mozolimy się w ciężkich codziennych walkach to o podwyżkę, to o utrzymanie dotychczasowych zarobków, w ostatnich czasach walczymy przeważnie o utrzymanie zarobków, rzadziej o podwyżki. W tych walkach napotykamy na cały szereg przeszkód, utrudnień, a nawet prześladowań ze strony władz, przez co walki nasze są jeszcze trudniejsze. Nie możemy się odżegnywać od polityki, pozostawiając ją innym, tym właśnie, którzy zajmując się nią, mają ją na swoje usługi przeciw nam.

Któż to zaszczepił na terenie robotniczym tę myśl, że związki zawodowe nie powinny zajmować się polityką? Oczywiście ci, którym bardzo zależy na tem, aby robotnicy od polityki stali jaknajdalej, oczywiście — wrogowie klasy robotniczej.

Położenie robotników danego kraju, stopień zaspokojenia ich potrzeb ekonomicznych, społecznych, kulturalnych i politycznych zależy od tego, jaką ten kraj prowadzi politykę. Polityką kierują te sfery, które są w kraju przy władzy. Jeżeli przy władzy w kraju jest burżuazja, reakcja, odwieczny i śmiertelny wróg klasy robotniczej, jej położenie pod każdym względem jest opłakane. Jeżeli przy władzy jest demokracja, położenie klasy robotniczej jest znośniejsze. Jeżeli władza w kraju będzie w rękach robotników i chłopów, położenie klasy pracującej będzie zupełnie pomyślne.

A więc osiągnięcie stanu najbardziej zadawalającego klasę robotniczą możliwe jest nie wyłącznie tylko poprzez walki ekonomiczne, ale i to nawet w pierwszym rzędzie, poprzez akcje polityczne. Dlatego to związki zawodowe nie mogą pozostawać apolitycznemi i wespół ze stronnictwami politycznemi muszą zdobywać wpływy na kształtowanie się i bieg polityki w państwie, by wreszcie oddać ster rządów w kraju w ręce robotników i chłopów.

Wł. Szczucki.

DZIAŁALNOŚĆ NASZEGO ZWIĄZKU.

Drukarze w Polsce oddawna zdają sobie sprawę, iż organizacja jest potrzebną i pożyteczną. Podczas zaborów w każdej dzielnicy tworzyli organizacje jedynie dla swej dzielnicy. W b. Kongresówce, w Warszawie, w r. 1810 powołali do życia Zgromadzenie, obejmujące właścicieli i towarzyszy. W Małopolsce Wschodniej, we Lwowie w r. 1817 powstała kasa zapomogowa w drukarni Pillera, potem w innych zakładach; w r. 1857 połączono te kasy w jedną, obejmującą cały Lwów. W Krakowie w roku 1850 założono Kasę Wspólnej Pomocy. W Poznańskiem w r. 1870 powstało Stowarzyszenie Drukarzy Polskich.

Organizacje powyższe miały za zadanie pomoc wędrownym kolegom, chorym, wdowom i t. p. filantropję. To nie wystarczało, gdyż życie zmusiło drukarzy do zajęcia się obroną warunków pracy. Organizacje zmieniły swój charakter: **z organizacyj pomocy stały się organizacjami walki, z pożytecznych stały się niezbędnemi.**

Nie mamy tu zamiaru opisywać historji rozwoju związków drukarskich w różnych dzielnicach. Ograniczymy się do stwierdzenia, że na początku 1919 r. związki drukarskie z trzech dzielnic połączyły się w jeden Związek.

Związek ten, to Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Skupia on drukarzy polaków, ukraińców, a częściowo niemców i żydów. Skupia drukarzy, odlewaczy czcionek, stereotyperów i introligatorów. Obejmuje swą działalnością całą Polskę, posiada 16 oddziałów i 4108 członków. Zarząd Główny znajduje się w Warszawie.

Z tych 4108 członków liczymy: w Bielsku 70, w Bydgoszczy 110, w Cieszynie 25, w Częstochowie 32, w Grodnie 14, w Katowicach 178, w Krakowie 549, we Lwowie 805, w Łodzi 168, w Piotrkowie 22, na Pomorzu 289, w Poznaniu 586, w Sosnowcu 60, w Warszawie I (drukarze) 743, w Warszawie II (introligatorzy) 330, w Wilnie 127. Oddziały śląskie, w Krakowie, we Lwowie, na Pomorzu, w Poznańskiem obejmują całe województwa; pozostałe są organizacjami jednomiastowemi. Pozatem w Oddziale przy Centrali są zorganizowani pojedyńczo członkowie z wielu drobnych miejscowości.

Związek należy do międzynarodowej organizacji drukarzy — Sekretarjatu Międzynarodowego Drukarzy. Instytucja ta skupia w swem łonie 24 związki w różnych państwach i liczy przeszło 130 tys. członk.

Kryzys, a głównie bezrobocie, wielce utrudnia działalność Związku; mimo to liczba jego członków stale wzrasta. W r. 1932 mieliśmy 3753 członków, w r. 1933 3766. W r. 1934 zorganizowaliśmy miesiąc propagandy i to podniosło liczbę członków do 4056 na początku r. b., a obecnie liczymy 4108 człon.

Związek na pierwszy plan swej działalności wysunął walkę z wyzyskiem, dąży do uzyskania dla swych członków możliwie najlepszych warunków pracy. W obecnych kryzysowych warunkach główną troską organizacji jest przeciwstawienie się atakom właścicieli drukarń na nasze warunki pracy. Oczywiście, gdy mieliśmy w 1932 r. 46% bezrobotnych, w 1933 r. 37%, w 1934 r. 29%, obecnie 30%, a pozatem kilkanaście procent pracujących niepełny tydzień, nie udało się nam utrzymać dawnych warunków pracy. Mimo to warunki pracy drukarzy należą do najlepszych. Minimum waha się, zależnie od miejscowości, między 57 zł. a 90 zł.; pracownicy gazet i składacze maszynowi mają zarobki jeszcze wyższe.

Drugiem zadaniem Związku jest pomoc bezrobotnym. Obecnie mamy 1221 czł. bez pracy, czyli 30%. Organizacja wypłaca pozostającym bez pracy zapomogi centralne i lokalne.

Lokalne wypłacają wszystkie większe Oddziały, stosownie do posiadanych funduszów. Poniżej w tabelce czytelnik znajdzie sumy wypłacone z tego tytułu.

Centralne wynoszą: dla bezrobotnych, opłacających wkładkę kategorji 1a (zł. 3,50

40 - godzinny tydzień pracy pozwoli zatrudnić bezrobotnych.

tyg.) po opłaceniu 52 wkładek 17,50 zł. tyg., po opłaceniu 156 wkładek — 24,50 zł. tyg. Bezrobotni kat. Ib dostają 14 zł. i 17,50 zł. tyg. Pomoc otrzymuje od 2 do 7 zł. tygodniowo, zależnie od wysokości opłacanych wkładek.

Pozatem organizacja wypłaca zapomogi pośmiertne Dla członków kat. Ia po wpłaceniu 52 wkł. — 100 zł. po wpłaceniu 364 wkł. — 200 zł., po 520 wkł. — 250, po 780 wkł. — 300 zł. Kat. Ib otrzymuje 70 zł., 140 zł., 175 zł. lub 210 zł., zależnie od ilości opłaconych wkładek. Pomoc 25 lub 50 zł.

Pomoc bezrobotnym nie ogranicza się do wypłacania zapomóg. Przy wszystkich oddziałach zorganizowano związkowe biura pośrednictwa pracy. W r. 1934 dały one na krótszy lub dłuższy okres przeszło 3.000 kondycyj.

Związek zorganizował pomoc chorym, inwalidom, wdowom i sierotom. Z powodu wyczerpania funduszów (zapomogi bezrobotnym pochłonęły rezerwy), wypłacanie zapomóg tego rodzaju z funduszów centralnych zostało zawieszone. Wypłacane są tylko w niektórych Oddziałach z funduszów lokalnych.

Poniżej przytaczamy cyfrowe dane o wypłaconych zapomogach za ostatnie kilka lat.

Wypłacono z funduszów centralnych w latach 1928 — 1934.

Rok	Strajkując.	Bezrobotn.	Chorym	Inwalidom	Pogrzebowe	Sierotom	Razem
1928	23.268.66	135.585.56	43.578.90	1.456.—	5.123.—	—	209.012.12
1929	35.343.67	239.786.60	49.746.10	7.037.50	3.275.—	4.190.51	339.379.38
1930	33.936.94	315.393.09	48.705 85	576.—	3.775.—	300.—	402.686 88
1931	10.626.26	327.070 16	32.421 50	867.50	3.525.—	375.—	374.885.42
1932	14.431.16	217.006 90	3.794.—	3.169.50	3 770.—	658.—	242.829.56
1933	21.372.14	104 741 40	—	—	3.000.—	—	126.213.54
1934	17.137.60	107.461.29	—	—	3.667.—	—	128.265 89
	156.116.43	1.447.045.—	178.246.35	13.106.50	26.135.—	5.523 51	1.826.272 79

Wypłacono z funduszów lokalnych w latach 1928 — 1934.

Rok	Strajkując.	Bezrobotn.	Chorym	Inwalidom	Pogrzebowe	Sieroce	Razem
1928	18.056.47	120.781.23	53.113.50	30 590.—	15.876.90	9.350.—	247.768.10
1929	24 467.30	203.270.79	64.851.35	51.677.70	5.534.50	10 380.—	360.181.64
1930	20.050.—	348.467.95	38.426.95	76.263.—	7.950.—	9 300.—	500.457.90
1931	—	396.579.41	18.258.50	88.182.55	5.678.—	9.579.—	518.277.46
1932	—	285.827.99	11.958 80	122.540.50	4.981.—	9.969.—	435.277.29
1933	—	112.892.86	16.647.50	69.410.50	2.870.—	5.727.—	207.547.86
1934	25.389.08	86.132.63	6.797.50	98.872.60	5.765.—	7.537.50	230.493.31
	87.962.85	1.553.952.86	210.054.10	537.536.85	48.655.40	61.842.50	2.500.003 56

Tabelki wykazują, iż Związek wypłacił strajkującym 240 tys. zł., bezrobotnym 3 miljony zł., chorym 388 tys. zł., inwalidom 550 tys. zł., pogrzebowych 75 tys. zł., sierotom przeszło 66 tys. zł. Ogółem w ciągu **7-miu lat Związek na różne rodzaje pomocy wypłacił 4 milj. 323 tys. zł.**

Jest to suma olbrzymia! A składało się na nią zaledwie parę tysięcy członków.

Walka o zarobki członków, niesienie pomocy w nieszczęśliwych wypadkach, nie wyczerpuje działalności Związku. Pracuje on jeszcze na polu oświatowem, urządzając odczyty naukowe, techniczne, na tematy interesujące robotników; krzewi sporty wśród młodzieży, tworząc koła sportowe; rozbudza zamiłowanie do muzyki, organizując orkiestry, chóry, koncerty i t. p.

Działalność naszej organizacji, a szczególnie dane cyfrowe, niezaprzeczenie wskazują, iż odpowiada ona swym zadaniom. Mimo wyjątkowo trudne kryzysowe warunki, w jakich Związek pracuje, szczyci się on dobremi rezultatami na każdem polu, a szczególnie na polu obrony warunków pracy i niesienia pomocy materjalnej członkom.

Zastanawiając się nad działalnością Związku, musimy zwrócić uwagę i na to, że nie obejmuje on wszystkich drukarzy.

Poza drukarzami, zorganizowanymi w Związku naszym, znajdują się koledzy, którzy nie są zorganizowani lub też należą do bebeesów lub wspólnociarzy. Bebecsowski związek, to organizacja, która żadnych publicznych sprawozdań nie składa, nie podaje, ilu ma członków, jakie fundusze, co i jak z funduszami robi. Zapewne nie chce ogłaszać danych o swojej działalności, gdyż nie chce przyznać, iż ma bardzo mało członków, nie chce odsłonić wiele konszachtów z właścicielami, wiele uniżonych deptań po kantorach, wiele ustępstw, czynionych w tajemnicy.

Wspólnota, to bankrut, który stracił podstawę swego bytu. Założona przez właścicieli w czasie strajku, by złamać strajkujących; później głosiła hasła solidaryzmu, wspólnoty interesów kapitału i pracy, wyzyskiwacza i wyzyskiwanego, zwalczała strajki, wysyłała łamistrajków. Życie zawodowe, a szczególnie wyzysk właścicieli drukarń przekonał członków Wspólnoty, iż jej prowodyrzy nie mieli pojęcia o rzeczywistych zadaniach zawodowej robotniczej organizacji, a niejednokrotnie zdradzali interesy ogółu. Ich poglądy, ich działalność okazały się szkodliwemi dla ogółu drukarzy. Prowodyrzy musieli zmienić front i przyjąć udział w walce klasowej. Z tych powodów od tej organizacji odpadają lepsze elementy i musi ona przestać istnieć.

Gromada — to siła, zorganizowana gromada — to potęga!

Nienależący nigdzie „dzicy" szkodzą ogółowi, szkodzą sobie, gdyż chodzą luzem, niejednokrotnie obniżają warunki, paraliżują czasami usiłowania Związku naprawienia stosunków. „Dzicy", stojąc poza organizacją, pozbawiają ją tych sił, jakie udział wszystkich mógłby dać.

W krótkich słowach przedstawiliśmy stan obecny naszej organizacji, Związku Zawodowego Drukarzy Pokrewnych Zawodów w Polsce. Niewątpliwie, iż istnienie jego jest koniecznem, gdyż on tylko broni interesów robotnika - drukarza. Niewątpliwie, iż działalność Związku przynosi wielkie korzyści nietylko członkom, lecz i nienależącym doń. Niewątpliwie działalność Związku na każdem polu byłaby skuteczniejszą, gdyby wszyscy drukarze w nim byli zjednoczeni.

CZY POWINNIŚMY NALEŻEĆ DO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO?

Dla klasowo uświadomionego drukarza pytanie postawione w tytule tego artykułu nie wywołuje żadnych wątpliwości, ani zastrzeżeń, gdyż ci koledzy odpowiedzą mniej więcej w ten sposób:

— Należeć do Związku Zawodowego muszę, gdyż w pojedynkę jestem bezsilny i nie mogę przeciwstawić się wyzyskowi zorganizowanego kapitału. Tylko w gromadzie zorganizowanej mogę bronić swych ludzkich praw i walczyć o lepszy byt.

Ale, niestety, wielu drukarzy, którzy z racji swego zawodu uważają się za oświeconych, nie rozumieją tych elementarnych postulatów klasy pracującej. Poniektóry drukarz o różnych filozofjach będzie nawet płynnie dyskutował, ale o swem klasowem robotniczem stanowisku ma niejasne, mętne pojęcie. Przyczyną tego jest burżuazyjne nastawienie obecnego ustroju kapitalistycznego, wmawiającego w społeczeństwo jakieś nieokreślone dobrodziejstwa „solidaryzmu społecznego".

Poniższe dowodzenia nasze nie będą żadnem „odkryciem Ameryki" ani „jajkiem Kolumba", ale tylko powtórzeniem tych stwierdzonych przez życie prawd, że obecne społeczeństwa i państwa są klasowemi i że bronią interesów kapitalistów, że dzisiejsze prawodawstwo robotnicze jest tylko pozorem obrony praw proletarjatu, oraz że **robotnicy sami muszą dbać o siebie i bronić swych praw**, jakie z tytułu swej liczebności i swej pracy **należą się klasie pracującej.**

W istniejącym obecnie ustroju kapitalistycznym — czy chcemy, czy nie chcemy — należymy do klasy proletarjuszy, których środkami produkcji są — **ręce do pracy.** Pracą rąk zdobywamy środki utrzymania. Ale oprócz tego, pracą swą zdobywamy środki utrzymania nietylko dla siebie, ale lwia część naszej pracy jest zabierana nam przez niesumiennych wyzyskiwaczy, którzy tuczą się naszą pracą, bogacą się, tworzą kapitały. A nadomiar złego, gdy klasa pracująca wytworzy nadmiar produktów, to zamiast dobrobytu dla robotników, następuje — **kryzys, bezrobocie, nędza i głód.** Kryzys i bezrobocie

powoduje obniżkę ceny pracy. Taki jest charakter ustroju kapitalistycznego.

Świadomi robotnicy wszystkich krajów, uświadomiwszy sobie swoje położenie i poznawszy prawdziwe dążenia klas posiadających — postanowili się bronić. A że pojedyńczy robotnik jest bezsilny, zaczęli łączyć się dla wspólnych celów — **związki zawodowe.**

Wiemy z doświadczenia na różnych terenach, że im związki zawodowe są silniejsze, tem łatwiej zdobywają lepsze warunki materjalne dla swych członków, tem bardziej umowy zawierane przez te związki są przestrzegane przez stronę przeciwną. A zatem powaga i siła związku zawodowego zależna jest **od ilości członków.** Z tego wynika, że **każdy drukarz musi należeć do związku zawodowego.**

Z tego łatwo wywnioskować, że każda jednostka idąca samopas i przeciwstawiająca się woli ogółu — **jest szkodnikiem społecznym.** Zdarza się jednak czasami, że interes jednostki polepsza się wówczas, gdy wyłamie się ona z więzów organizacyjnych — np. łamistrajk zdobywa pracę, gdy inni walczą o poprawę bytu. Ale ogół — dziesiątki i setki osób — uznać tego nie może, gdyż byt tych osób pogarsza się właśnie przez czyn łamistrajka. Dlatego to egoistyczny interes jednostki musi być podporządkowany zbiorowemu interesowi ogółu.

Zgoda, jedność, poczucie koleżeńskości, któremi członkowie Związku bronią swych interesów zawodowych, nazywa się **solidarnością robotniczą.** Solidarność musi być przestrzegana, gdyż ona to właśnie decyduje o powodzeniu i o wszystkich zwycięstwach klasy robotniczej.

Związki zawodowe nietylko rozbudzają solidarność robotniczą, ale także organizują **pomoc wzajemną** w różnych wypadkach życiowych, z których najboleśniejszym jest brak pracy. Dlatego to związki zawodowe zaprowadziły u siebie — w pierwszej linji — **zapomogi na wypadek bezrobocia i biura pośrednictwa pracy,** oprócz innych jeszcze świadczeń, jak np. w czasie choroby lub inwalidztwa.

Zapomogi na wypadek bezrobocia mają na celu łagodzenie następstw tego przykrego wypadku w życiu robotniczem. Biuro pośrednictwa pracy zaś są jednym z najważniejszych środków do niedopuszczenia do wyzysku, do regulowania bezrobocia i t. p. We wszystkich pertraktacjach cennikowych przy tym punkcie właściciele drukarń zawsze wykazują chęć wyłamania się z tych rygorów. Świadczy to najlepiej, że sprawnie działające związkowe biura pośrednictwa pracy są hamulcem na wiele wybryków wyzyskiwaczy.

Właściciele drukarń wiedzą, że **nasze zwarte, karne i jednolite szeregi są skuteczną tamą na ich zachłanny wyzysk i samowolę.** To też używają wszystkich środków, aby nas pokłócić i rozbić naszą solidarność robotniczą. Tak było przed wojną, tak też jest i obecnie w niepodległej Polsce.

Najbardziej używanemi przez kapitalistów sposobami rozbijania jedności robotniczej jest zakładanie pseudorobotniczych organizacyj z hasłami religijnemi i narodowemi, które mają niby przekonać robotników o pewnej „wspólności dążeń" pracy i kapitału. Jednak wiemy z codziennego doświadczenia, że właściciel drukarni — chrześcijanin,, czy żyd—wyzyskuje bez żadnych skrupułów swych robotników-jednowierców, zapominając o wszystkich przykazaniach boskich i kościelnych. Tak samo nie krępuje się w wyzysku swych robotników - rodaków najgorętszy „patrjota" narodowy - kapitalista. Ta kapitalistyczna „narodowa" lub „chrześcijańska" blaga ma na celu interes kapitalisty.

Znajdują się jednak jeszcze naiwni, którzy w prostocie ducha swego należą do takich „związków", lub też wyrafinowani kombinatorzy, którzy pomagają takie związki organizować, mając swój osobisty cel na względzie. Wszystkie takie **związki na podłożu „narodowem" lub „chrześcijańskiem" wprowadzają tylko chaos w głowach robotniczych i przyczyniają się swem służalstwem do pogorszenia warunków płacy i pracy.** Czyż złamanie strajku drukarskiego w 1924 r. w Poznaniu przez założenie „Wspólnoty" lub też zakładanie „narodowych związków" enperowskich lub endeckiej „Polskiej Pracy" w Warszawie nie przyczyniło się do złamania naszej jedności i pogorszenia przez to naszych warunków cennikowych? Przecież te „narodowe" i „chrześcijańskie" związeczki drogą łamistrajkostwa dezorganizowały życie pracownika drukarskiego. Dziś taką samą rolę spełniają sanacyjne organizacyjki Z. Z. Z. w imię jakichś „mocarstwowych" ideałów. Działają one na rękę tylko kapitalistom.

Ale tak jak na całą sanacyjną blagę i na faszystowskie dążenia robotnicy dali niedwuznaczną odpowiedź w dniu 8 września w dzień wyborów — tak też i drukarze muszą wyciągnąć naukę i konsekwencję ze swego rozbicia i sytuacji cennikowej, **ZAPISUJĄC SIĘ GREMJALNIE DO KLASOWEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO,** aby znów podjąć walkę o stracone pozycje materjalne.

W JEDNOŚCI JEST NASZA SIŁA!

Ale niedosyć jest tylko zapisać się do związku klasowego, trzeba podjąć pracę, aby nikogo nie było poza naszym Związkiem, trzeba wyplenić służalstwo i głupi egoizm, trzeba wykonywać wszystkie przyjęte uchwały ogólnych zebrań, prowadzących nas do lepszego Jutra.

Zabezpieczając swój cennik na miejscu, musimy zdać sobie sprawę, że robimy to także w interesie wszystkich drukarzy w Polsce. Bo od zniżkowego kształtowania się cennika w jednej miejscowości obniży się cennik w innych miejscowościach Polski. Wobec tego, że oddziały naszego Związku pokrywają gęstą siecią całą Polskę, mamy tę pewność, iż przy wspólnym wysiłku — wywalczymy ogólno - krajowy cennik, zabezpieczający nam trwale nasz byt.

Koledzy! Nasz Klasowy Związek zawodowy jest najliczniejszą i najlepszą organizacją w Polsce, zatem w interesie nienależących doń jest zapisać się do niego!

Nie dajcie się bałamucić różnemi obłudnemi hasłami kapitalistycznemi, rozbijającemi naszą jedność!

Naszem hasłem musi być: „Wszyscy drukarze proletarjusze — zjednoczcie się w Związku Klasowym!"

ZAROBKI W PRZEMYŚLE POLIGRAFICZNYM

Rocznik Statystyczny podaje nieco cyfr o przemyśle poligraficznym, a również o ilości i rodzajach druków w Polsce. Sądzę, iż zainteresuje to czytelników, dlatego te dane poniżej przytaczam.

Dane poniżej zamieszczone obejmują zakłady I—VII kategorji, a więc nietylko wielkie i średnie, ale i małe.

W r. 1933 w 685 zakładach przemysłu poligraficznego, objętych statystyką, pracowało 12.350 robotników i 2463 pracowników umysłowych. Wśród robotników było 3840 (31,1%) kobiet i 778 (6,3%) małoletnich, t. j. liczących sobie mniej niż 18 lat. Częściowo zatrudnionych było 1790 (14,5%). 12.350 robotników przepracowało w 1933 r. 3.407.000 dni, a otrzymało za tę pracę 25.050.000 zł.,; przeciętnie na jednego zatrudnionego wypadło po 2.028.30 zł. rocznie; każdy z nich pracował 46 tygodni, otrzymał przeciętnie 44.10 zł. za przepracowany tydzień. Pracownicy umysłowi 2.463 — otrzymali 11.632.000 zł., czyli po 4.764 zł., t. j. przeszło dwa razy więcej, niż robotnik. Zarabiających poniżej 10 zł. tygodniowo liczono w przemyśle poligraficznym w 1934 r. 11,4%, zarabiających od 10 do 20 zł. — 22,4%, od 20 — 30 zł. — 15,8%, od 30—40 zł. — 12%, od 40—50 zł. — 7,5%, od 50—60 zł. — 6%, od 60—70 zł. — 6,5%, od 70—80 zł. — 4,5%, 80 zł. i więcej 13,9%.

Stan na rynku pracy nieco się poprawił w ostatnich dwóch latach; w roku 1933 na każdych 50 przyjętych do pracy zwolniono 46; w r. 1934 na każdych 56 przyjętych do pracy zwolniono 53. W r. 1933 przepracowano 17 milj. godzin, w 1934 — 18,3 milj. godz.

Drukarze robotnicy w r. 1933 w liczbie 10.921 przepracowali w 559 zakł. 3.033.000 dni; zapłacono im 23.154.000 zł.; na każdego z nich wypadło 2.120 zł. Drukarz pracował przeciętnie w tym roku 46 tygodni i otrzymał po 46 zł. za tydzień. 2346 pracowników umysłowych otrzymało 11.181.000 zł.; na jednego wypadło 4.766 zł. rocznie.

W litografjach zatrudniono 547 rob. i 39 pracow. umysł. 547 rob. przepracowało 136.000 dni, otrzymawszy za to 783.000 zł.; na każdego wypada przeciętnie 1432 zł. rocznie, oraz po 41,3 tyg. pracy i po 34,65 zł. tygodniowo. 39 prac. umysł. otrzymało 208.000 zł., przeciętnie po 5.333 zł. rocznie.

W 14 cynkografjach pracowało 118 rob. i 13 prac. umysł. Robotnicy przepracowali 31.000 dniówek i otrzymali 223.000 zł.; na każdego robotnika wypadło 1890 zł.; każdy z nich pracował w r. 1933 — 44 tyg., a za tygodniówkę pobrał 43 zł. 13 prac. umysł. otrzymało 33.000 zł.; na każdego przeciętnie wypadło po 2.540 zł.

W 62 introligatorniach było zatrudnionych 617 robotników; byli oni zatrudnieni przez 176.000 dni; za swą pracę otrzymali 731.000 zł.; na jednego przypada 1.184 zł. rocznie; pracowali po 47,5 tyg. i otrzymali po 23 zł. za tydzień. 41 pracow. umysł. zarobiło 106.000 zł., przeciętnie po 2521 złotych.

W przemyśle poligraficznym najwięcej zarabiają drukarze — po 46 zł. tygodnio-

wo, potem idą cynkografowie — 43 zł., litografowie 34,65 zł. i introligatorzy — 23 zł. Przeciętne płace w litografjach równają się przeciętnej płacy w przemyśle (34.50 za 46 godz. tydz.), natomiast zarobki introligatorów są znacznie niższe

Przeciętne zarobki dotyczą płac mężczyzn, kobiet i małoletnich.

Bezrobocie w zakładach, objętych statystyką, najwięcej dolegało litografom, gdy pracowali oni tylko 41,3 pełne tygodnie, cynkografowie 44, drukarze 46 tyg. i introligatorzy 47,5 tyg.

Pracownicy umysłowi najlepiej wynagradzani są w litografjach, otrzymują przeciętnie po 5.333 zł. rocznie. Drugie miejsce zajmują pracownicy umysłowi w drukarniach 4.766 zł., trzecie — w cynkografjach — 2.540 zł., czwarte w introligatorniach — 2521 zł. rocznie.

W r. 1933 wychodziło w Polsce 1855 czasopism (w Warszawie 666), w tem codziennych 156 (Warszawa 35), tygodników 353 (Warszawa 93), 2—3 razy na miesiąc — 218 (Warszawa 103), miesięczników 724 (Warszawa 282), kwartalników 109 (Warszawa 56), w innych odstępach czasu 295 (Warszawa 93). W języku polskim wyszło 1567 czasopism, w niemieckim 95, w żydowskim i hebrajskim 80, w ukraińskim 67.

Druków nieperjodycznych w r. 1933 wydano 10.086 w 32 milj. egzemplarzy; w tem odezw 7.425.000 egz. W języku polskim ukazało się druków nieperjodycznych 8.228 tysięcy, w żydowskim i hebrajskim 780, w ukraińskim 319, w niemieckim 156.

Od roku 1929 do r. 1932 widzimy spadek liczby druków nieperjodycznych; w roku 1933 ilość wydawnictw zwiększyła się. Czasopisma natomiast od r. 1928 do 1931 trzymały się na jednakowym poziomie; lata 1932 i 1933 przyniosły niewielką zwyżkę. Na r. 1933 liczba czasopism zwiększył się o 24.

NĘDZA ROBOTNIKÓW

Zaraz po wyborach do Sejmu kapitaliści wysunęli żądania obniżek zarobków robotniczych, już dziś bardzo niskich, wprost niewystarczających na utrzymanie dla tych, którzy pracują. Bezrobotni pogrążeni są w rozpaczliwej nędzy. Nie biorą tego pod uwagę chciwi kapitaliści, nic nie widzą władze.

Proletarjat miejski (o nim tylko piszemy) stanowi przytłaczającą większość ludności miast, która liczy, według ostatniego spisu ludności z r. 1931—8.815 tys. Główny Urząd Statystyczny w swych wydawnictwach podaje tylko dane o robotnikach, pracujących w zakładach, zatrudniających normalnie 20 lub więcej robotników; pomija pracujących w zakładach mniejszych.

Mimo ten poważny brak, dane Gł. Urz. St. w jaskrawy sposób odzwierciadlają nędzę proletarjatu.

Mały Rocznik Statystyczny za 1935 r. podaje, że w końcu r. 1934 było zatrudnionych w górnictwie, hutnictwie, przemyśle i na robotach publicznych 547,1 tysięcy robotników obojga płci i w różnym wieku. W końcu grudnia tegoż roku było zarejestrowanych 413,7 tys. bezrobotnych. Dane urzędowe obejmują niepełny miljon robotników. Są one niekompletne, gdyż liczba proletarjatu miejskiego sięga zapewne około 6,5 miljonów osób. Dane Gł. Urz. Stat. obejmują z pewnością proletarjat lepiej zarabiający, gdyż w wielkich zakładach ma on możność lepiej się organizować, skuteczniej walczyć z wyzyskiem, niż w małych.

W podanej wyżej ilości zatrudnionych 547,1 tys. było kobiet prawie 150 tys. (27.6%) i małoletnich 42 tys. (22%). Wśród zatrudnionych było pracujących niepełny tydzień 171 tys. (31%).

W wielkim i średnim przemyśle, w hutnictwie i górnictwie przepracowano w roku 1934 — 959,5 milj. godzin; na jednego robotnika tygodniowo wypadło 33,5 godziny.

Zarobki. Dane co do wysokości zarobków za rok 1934 nie są jeszcze podane, dlatego musimy przytoczyć dane za rok 1933. W końcu 1933 r. w przemyśle (bez górnictwa i hutnictwa) pracowało 439.812 robotników, przepracowali oni 124.448 tys. dni i otrzymali za to 641.249 tys. zł.; przepracowali więc 47,2 tyg. i otrzymali po 27 zł. tygodniwo. Ponieważ w r. 1934 zarobek robotnika, w porównaniu do zarobku w r. 1933, spadł z 80 gr. za godzinę do 75 gr., przeto w r. 1934 robotnicy otrzymaliby po 25.31 gr. tygodniowo.

Pracownicy umysłowi w liczbie 48.188 otrzymali w r. 1933 za swą pracę 238.957 zł.: na jednego przeciętnie wypada 5.000 zł., podczas gdy robotnik zarobił tylko 1460 zł., zaledwie 34% tego, co pracownik umysłowy. Lwią część tej nadwyżki zagarnęli dyrektorzy, członkowie rad nadzorczych, komisyj rewizyjnych i t. p. kierowników skartelizowanych przedsiębiorstw.

Podaliśmy powyżej przeciętne zarobki za rok 1933. Dane te obejmują zarobki mężczyzn, kobiet i dzieci; te trzy grupy zarobków obliczone są razem. Przeciętnie w sierpniu 1934 r. robotnik zarabiał 75 gr. za godzinę; cyfra ta waha się od 38 gr. w przemyśle drzewnym do 75 gr. w przemyśle metalowym, 80 gr. w przemyśle chemicznym, 1.01 w przemyśle poligraficznym. Płace kobiet są niższe: od 26 gr. za godzinę w przemyśle drzewnym do 47 w przem. poligraf., 55 gr. w włókienniczym i 65 gr. w spożywczym.

Dane powyżej przytoczone stwierdzają, iż robotnicy w Polsce zarabiają daleko poniżej minimum egzystencji; mają zaniskie stawki oraz pracują niepełny tydzień.

Bezrobocie. Pisaliśmy już, iż statystyka urzędowa ma braki; nie podaje ogólnej liczby robotników zatrudnionych. Nie podaje też ogólnej liczby poszukujących pracy. Ogranicza się do podawania liczby tych, którzy sami się zgłosili do urzędów Posredn. Pracy. W końcu r. 1934 było takich 413,7 tys. W roku bieżącym liczba ta przekroczyła pół miljona, później stopniowo zmniejszyła się. Ostatnie urzędowe dane określają liczbę bezrobotnych na około 260 tys. Są jednak wskazówki, że liczba ta będzie znów wzrastać.

Bezrobotni pomimo, iż opłacają wkładki na ubezpieczenie państwowe od bezrobocia, w nielicznych tylko wypadkach otrzymują zapomogi. W r. 1934 otrzymało zasiłki 64.036 osób. W okresie od 1 kwietnia 1933 do 31 marca 1934 r. wypłacono bezrobotnym 17.972 tys. zł. gotówką i 13.850 tys. zł. w naturze. Jest to bardzo mało, zamało, zwłaszcza, iż świadczenia w naturze robotnicy musieli odrabiać.

Mieszkania. Poza niskiemi zarobkami, brakiem dostatecznej pomocy dla bezrobotnych, dolega proletarjatowi również brak mieszkań. W miastach Polski na jedną izbę przypada przeciętnie 4,6 osób. Jest to stanowczo zadużo i z tego przeludnienia wynika wiele chorób. Pozatem czynsze w stosunku do zarobków robotniczych są stanowczo zawysokie.

Położenie proletarjatu miejskiego jest bardzo ciężkie; pracujący mają głodowe, nędzne zarobki, bezrobotni pozbawieni są w swej większości najmniejszej pomocy. Dodać należy, iż od lat kilku rząd i kapitaliści usiłują zniżać zarobki. Od roku 1929 zarobki spadły z 1.02 zł. do 75 gr. za godzinę. Proletarjat się bronił. W latach od 1929 do 1934 było 3.247 strajków, w których brało udział 1.400 tys. robotn.; ze strajków tych wygrano 2271, przegrano 736; co do reszty — rezultat niewiadomy. Mimo przeważającej ilości strajków wygranych, położenie proletarjatu stale się pogarsza. Przyczyn jest kilka; najgłówniejsza to rozbicie organizacyjne proletarjatu. Robotniczych ugrupowań mamy aż 8, nie licząc żydowskich. Stąd wynika upośledzenie proletarjatu.

Rozbicie powstało dlatego, że różne partje lub jednostki ambitne, by mieć oparcie w masach, tworzyły własne związki zawodowe, tumaniąc robotników. Kler utworzył chrześcijańskie związki. Jaworowski i Moraczewski bebesowskie. Lewiatan związki „Pracy". Nie pozostali w tyle i nasi pryncypałowie i utworzyli „Wspólnotę".

Rozbicie organizacyjne obezwładnia proletarjat. Każdy świadomy proletarjusz jaknajusilniej powinien dążyć do tego, by w każdym zawodzie istniał jeden tylko związek, związek klasowy, gdyż, jak historja ruchu robotniczego w Polsce i w całym świecie wskazuje, tylko niezależne od żadnej partji klasowe związki zawodowe bronią proletarjat.

W ostatnich miesiącach koszty utrzymania, a zwłaszcza ceny mięsa, tłuszczu, nabiału, chleba wzrosły. Musimy więc żądać podwyższenia zarobków, by zrównoważyć zwyżkę kosztów utrzymania. Musimy domagać się skrócenia tygodnia pracy, by choć część bezrobotnych znalazła zatrudnienie. Kapitaliści nie czekają zebrania się Semu, żądają dalszych obniżek. Jaka jest gospodarka kapitalistów, mamy świetny przykład z gospodarki hurtowników handlu mięsem w Warszawie, którzy dosłownie przepijali dziesiątki tysięcy złotych, zrabowanych niejednokrotnie głodnym dzieciom. Należy wejrzeć za kulisy różnych karteli, jak węglowego, cukrowniczego i wielu innych, czy tam coś podobnego się nie dzieje. Napewno znalazłby się niejeden Żyrardów.

Robocizna jest dziś bardzo tania, obniżać jej nie wolno. Byłoby to zniszczeniem najważniejszego dobra, jakie Polska po-

Niezorganizowany, stroniąc od organizacji, wzmacnia siłę wyzyskiwaczy.

siada, to jest ludności pracującej. Zresztą robocizna niewielki stanowi odsetek w stosunku do wartości wytwarzanych towarów. Tak np. w najgorzej płacącym robotnikom przemyśle drzewnym wartość produkcji w r. 1933 wyniosła 159,1 milj. zł., płace robotnicze 34 milj., czyli 21%. W przemyśle włókienniczym wartość produkcji 1.018,8 milj. zł., zarobki robotnicze 165,3 milj. zł., t. j. 16%. W przemyśle papierniczym wyprodukowano w r. 1933 za 129,5 milj. towaru, robotnikom zapłacono 17.871 tysięcy, czyli 13,8%.

Te kilka przykładów z różnych przemysłów wystarczają, by dowieść, że można poprawić warunki pracy, tak np. 25% podwyżka zarobków w przemyśle papierniczym podniosłaby odsetek zarobków do 17,2%, a więc w stosunku do wartości produkcji nieznacznie. Zresztą zniżenie nadmiernych poborów kierowników karteli mogłoby w części wyrównać koszty powstałe z podwyżki dla robotników.

Dane i uwagi, które zamieściliśmy, wskazują, iż położenie proletarjatu jest już nie dowytrzymania. Obowiązkiem każdego uświadomionego proletarjusza jest oświecanie innych, wskazywanie im, iż proletarjat, który wszystko wytwarza, a ginie w nędzy, głodzie, bez opieki na starość, może i powinien wywalczyć sobie należne prawa i zaprowadzić nowy sprawiedliwy ustrój społeczny.

Proletarjat musi się skupić, zjednoczyć pod jednym sztandarem, gdyż tylko zjednoczony, zdolny będzie zdobyć lepszy byt dla całej ludzkości. Im więcej pracy i poświęcenia włożą uświadomieni, by uświadomić swych towarzyszy pracy, tem prędzej proletarjat zwycięży.

Do czynu więc!

A. B.

RUCH SPÓŁDZIELCZY

Z okazji obchodzonego 22 września „Dnia Spółdzielczości" nie od rzeczy będzie poświęcić trochę miejsca w „Wiadomościach Graficznych" na omówienie ruchu spółspółdzielczego, który dla klasy robotniczej posiada niewątpliwie duże znaczenie.

W wieku 18, kiedy to zaczął się tworzyć ruch robotniczy, mało się interesowano spółdzielczością, ba, nawet wypowiadano się o niej z lekceważeniem. Czynili to nawet sami twórcy ruchu robotniczego, jak Lasalle i Marks. Ruch spółdzielczy jednak nie znikł. Zrodzony w nizinach, a oparty na sprawiedliwości i poszanowaniu człowieka, będący w przymierzu z klasą robotniczą, wyzyskiwaną przez kapitalistów, pełną parą prze naprzód, pokonywując przeszkody, torując sobie drogę uświadamianiem członków, i zdobywając coraz więcej zwolenników w świecie pracy i już w 19 stuleciu przybiera formy systemu gospodarczego, budzącego powszechne zainteresowanie.

Obecnie spółdzielczość należy do jednej z najważniejszych gałęzi życia gospodarczego. Spotykamy ją we wszystkich państwach, a niektóre z nich, jak np. Danja, oparły cały swój system gospodarczy na spółdzielczości.

Jeśli chodzi o Polskę, to, można powiedzieć, że dopiero od kilku lat ruch spółdzielczy wykazał większą aktywność. Zaczęto więcej mówić i pisać o spółdzielczości, literatura wzbogaciła się o kilka dzieł z tej dziedziny, wreszcie zainteresował się się i rząd, udzielając tanich kredytów i subsydjów placówkom spółdzielczym i w tej chwili ruch spółdzielczy w Polsce zatacza coraz szersze kręgi.

Według danych liczbowych, zebranych przez Radę Spółdzielczą, ilość spółdzielni, należących do związków rewizyjnych, na dzień 1.I. 1934 r. przedstawia się następująco:

Należące do związków	I l o ś ć	Spółdz. konsumentów: Spożywców	Spółdz. konsumentów: Mieszkaniowe i budowlane	Spółdz. konsumentów: Wpólnego zaspakajania innych potrzeb	Spółdzielnie oszczędnośc.-pożyczkowe	Spółdzielnie wytwórców robotników	Rzemieślnicze	Spółdz. robotn. i pracown.	Inne Spółdzielnie
Spółdzielnie polskie	6.421	1.116	173	60	3 548	1.437	21	27	41
Mniejszości narod.	5.341	142	20	—	1.946	3.073	8	27	125
Razem	11.762	1.258	193	60	5.494	4.510	29	54	166

zaś liczba członków, zrzeszonych w tych spółdzielniach wynosi:

	Ogółem	Rolnicy	Właściciele przedsiębiorstw	Rzemieślnicy	Robotnicy rolni, przemysłowi i rzemieśl niesamodz.	Urzędnic. i pracownicy biurowi	Inni
Związki spółdzielni polsk.	1 903.814	1.277 714	49.755	60.051	173.771	186.644	155.864
Związki spółdzielni mniejszości narodowych . .	767.969	488.701	134.355	55 959	18 161	32.039	36.674
Razem	2.671.783	1.766.415	184.110	116.010	191.932	218.683	192.538

Dla zobrazowania całokształtu struktury organizacyjnej ruchu spółdzielczego w Polsce należy podać jeszcze stan finansowy spółdzielni, który na 1.I. 1934 r. przedstawiał się w spółdzielniach związkowych następująco:

	Fundusz udziałowy	Fundusze społeczne	Razem kapitał własny	Kapitał obcy	Wkłady oszczędnościowe	Suma bilansowa
	w tysiącach złotych					
Związki spółdzielni polsk.	93.614	99.478	193 092	670.978	380.752	922.753
Związki spółdzielni mniejszości narodowych . .	37 068	34.877	71.946	218,229	148.541	303.186
Razem	130 682	134,355	265.038	889.207	380.752	1 225.949

Z cyfr, zawartych w powyższych tablicach, bije siła organizacyj spółdzielczych, oraz powaga ruchu spółdzielczego, który dla życia społecznego i gospodarczego posiada kolosalne znaczenie.

Cyfry te nie obejmują spółdzielni niezwiązkowych, które możnaby podzielić na t. zw. „dzikie" i nieczynne. Razem jest ich 10,972, z czego na „dzikie" wypada liczba około 2,000.

O spółdzielniach drukarskich Rada Spółdzielcza posiada materjały cyfrowe tylko za czas do 1.I. 1933 r. Dotyczą one tylko spółdzielni związkowych. Otóż pod koniec 1932 r. było spółdzielni drukarskich 9, liczących 1406 członków, a zatrudniających 191 pracowników; kapitały własne tych spółdzielni wynosiły zł. 694,323, suma bilansowa zł. 1,069,411, nadwyżki zł. 25,926, obroty zł. 984,314.

Mając na względzie w dużym stopniu rozwiniętą propagandę spółdzielczą, miejmy nadzieję, że w niedługim czasie spółdzielczość polska stanie na wyżynie, spełniając swoje szczytne zadanie, rozwiązując problem niedomagań rolnictwa i zaspakajając potrzeby świata pracy.

B. L. K.

Zorganizowany walczy z wyzyskiem i zwiększa dobro swoje i ogółu.

Z KOMISJI CENTRALNEJ

Dnia 17.IX odbyło się plenarne posiedzenie CENTR. KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Na posiedzeniu przyjęto do wiadomości sprawozdanie z ubiegłego okresu które wykazuje znaczny wzrost siły liczebnej i wpływów związków, poczem, przy omawianiu bezpośrednich zadań, stojących przed klasą robotniczą, uchwalono następującą rezolucję:

„Jeszcze nie zebrały się wybrane, z zupełnem pominięciem klasy robotniczej, ciała ustawodawcze, a już na łamach prasy burżuazyjnej omawiane są projekty gospodarcze, mające rzekomo ratować obecną gospodarkę przez dalsze zwiększenie deflacji, a wślad za tem przez dalsze ograniczenie stopy życiowej szerokich mas ludności.

„Dotychczasowa polityka deflacyjna i połączone z nią obniżenie poziomu życia klasy robotniczej, pracowników umysłowych i chłopów — mimo kilkoletniego stosowania — nie przyniosły żadnej poprawy, przeciwnie — przyczyniły się jedynie do pogłębienia obecnej katastrofy gospodarczej, podczas, gdy stosowana w innych krajach wręcz odmienna polityka podnoszenia zarobków i siły spożycia, w dużej mierze zdołała w krótkim czasie złagodzić kryzys i zmniejszyć liczbę bezrobotnych.

„W tej chwili, kiedy w dodatku ujawnił się gwałtowny wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, a zwłaszcza mięsa, tłuszczu, nabiału, kasz i chleba — i kiedy klasa robotnicza nie ma możności przedstawić swych żądań i domagać się zapoczątkowania odmiennej polityki w Sejmie — Komisja Centralna Związków Zawodowych zwraca się do wszystkich Związków i do całej klasy robotniczej ze wskazaniem, że obecny kryzys przezwyciężony może być tylko przez podniesienie zdolności spożycia szerokich mas, a więc przez podniesienie ich płac i zarobków.

„Stosownie do tego Komisja Centralna Związków Zawodowych uznaje za jedyną i konieczną drogę do wyrównania uszczuplonych przez wzrost drożyzny zarobków i do ograniczenia kryzysu: rozpoczęcie we wszystkich gałęziach przemysłu jaknajbardziej żywej akcji w kierunku **podniesienia dotychczasowych płac robotniczych**—i kieruje to samo żądanie pod adresem rządu odnośnie wszystkich pracowników państwowych i pracowników przedsiębiorstw państwowych"

Z MIĘDZYNARODOWEGO SEKRETARJATU DRUKARZY

II.

W Anglji należą do M. S. Druk. 2 organizacje: Angielski Związek Pomocy oraz Szkocki Związek Drukarzy i Pomocy. Pierwszy liczy 22.409 czł., wśród nich zaledwie 1½% było bez pracy w r. 1934. Majątek Związku wynosił w końcu 1934 r. 187.819 funtów. Wpływy r. ub. 110.493 f., w tem ze składek 95.671 funt.; wydano na pomoc bezrobotnym 10.073 f., inwalidom 5.933 f., pogrzebowe 3.417 f., na różne zapomogi 12.728 f.; ogółem wydatki wyniosły 81.712 f. Związek wydaje własny organ, miesięcznik.

Szkocka drukarska organizacja liczyła w r. ub. 5.160 członków. Wpływy w r. ub. dosięgły sumy 63.408 f., w tem z wkładek 60.173 funt. Wydano natomiast na bezrobotnych 17.094 f., na chorych 5.720 f., pośmiertne 1898 f., inwalidom 15.790 f.; razem wydano 448.610 f. W końcu r. 1934 majątek organizacji wynosił 102.531 f. Podobnie, jak drukarze angielscy, koledzy szkoccy wydają własny miesięcznik.

W Czechosłowacji działają dwie organizacje drukarzy: Związek drukarzy, skupiający wykwalifikowanych oraz Związek Pomocy. Związek drukarzy liczył 79 oddziałów i 9716 członków. Drukarze czechosłowaccy są dobrze zorganizowani, liczą bowiem w swych szeregach 95%. W r. ub. bezrobocie nie zmniejszyło się, około 35% członków pozostawało bez pracy. Stan ten stwarzał wiele trudności dla organizacji; jednak dzięki ofiarności pracujących (zwiększono wysokość wkładek) oraz pomocy finansowej państwa, zapomogi nie zostały zmniejszone.

Najważniejszą sprawą w życiu drukarzy czechosłowackich był 40-godzinny tydzień. W r. ub rząd zaproponował skrócenie czasu pracy do 40 godzin tygodniowo, bez zniżki zarobków. W tej sprawie zwołano szereg konferencyj we wszystkich zawodach. Pod wpływem ataków przedsiębiorców rząd zmienił swe dażenia i opracował projekt prawa, wprowadzający 40 godz. tydzień we wszystkich zakładach, zatrudniających ponad 10 robotników. Dla przemysłu drukarskiego zrobiono wyjątek i prawo to ma się rozciągnąć na wszystkie zakłady. O tem, co się stanie z zarobkami, rząd miał później zdecydować.

Przedsiębiorcy nie ograniczyli się do oporu przeciwko wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy, lecz usilnie starali się narzucić zniżkę zarobków. Nie udało się. Rząd, obawiając się, że zniżka zarobków pociągnie za sobą obniżenie poziomu życiowego, wydał dekret, na mocy którego wysokość zarobków, oparta na mocy umów zbiorowych, pozostaje nienaruszalna.

Dekret ten wielce ułatwił kolegom czechosłowackim rokowania cennikowe. Pomimo, że rokowania były drobiazgowe, koledzy nie pozwolili pogorszyć sobie warunków pracy. Minimum dla Pragi ustalono w wysokości 313.30 koron czeskich.

Podczas obrad nad umową, koledzy nasi zaproponowali, by obie strony zwróciły się do rządu o uznanie umowy zbiorowej za obowiązującą dla wszystkich zakładów w całem państwie. Właściciele przyjęli tę propozycję. Minister opieki społecznej obiecał poprzeć tę sprawę, oświadczając, iż niestosowanie minimum będzie poddane sądom. Właściciele drukarń, przyjmując wniosek pracowników, mieli na względzie usunięcie szkodliwej konkurencji.

W roku ubiegłym drukarze Czechosłowacji zwołali Zjazd, licznie odwiedzony przez zagraniczne bratnie organizacje. Na Zjeździe, między innemi, omówiono warunki pracy, rokowania o nową umowę oraz reformę zapomóg.

W styczniu 1934 r. założono Sekcję Uczniów. Związek pochwalić się może wielkim sukcesem: około 80% uczniów wstąpiło w ciągu tego pierwszego roku do Sekcji. Prace w Sekcji obejmują głównie wychowanie organizacyjne oraz kształcenie zawodowe.

Związek w r. ub. miał wpływów 10.717.834.45 kor. czesk., w tem 4.437.030 kor. z wkładek, oraz zgórą 6 milj. kor. z innych źródeł, przeważnie z dopłat rządu i samorządów do zapomóg bezrobotnych. Wydatki wyniosły: pomoc bezrobotnym zgórą 6 miljonów kor., podróżnym 75.738 kor., chorym 414 tys. kor., pośmiertne 52 tys. kor. W końcu r. ub. Związek posiadał 2.4454.272 kor. w gotówce.

Czechosłowacki Związek Pomocy liczył w końcu r. ub. 3450 czł., w tem 2305 kobiet, litografów 950 i 2500 drukarzy. Związek Pomocy działa ręka w rękę z organizacją wykwalifikowanych.

Organizacja Pomocy również przeprowadziła rokowania o nową umowę cennikową. Tym razem Pomoc prowadziła rokowania sama; pryncypałowie nie chcieli się zgodzić na rokowania wspólne z drukarzami, mimo, że oddawna, nawet przed wojną, umowy załatwiane były wspólnie. Minimum ustalono na 208 kor. dla mężczyzn i 156 kor. dla kobiet. W końcu r. ub. nastąpiło zlanie się z pokrewną organizacją pomocy na Morawach.

Wpływy w r. ub. wyniosły: 1.902.950 kor., w tem z wkładek 515.895.80 kor., z innych źródeł (pomoc rządu i samorządów) 1.386.638 kor. Wydano na pomoc bezrobotnym 266.143,75 kor., chorym 31.623,90 kor., inwalidom 12.937 kor., pośmiertne 4.532,70 kor.; razem wydatki wyniosły 2.683.176,60 kor. Saldo w końcu r. 1934 wypadło prawie 3 milj. kor.

CHOROBY ZAWODOWE

Zatrucia ołowiem są tem niebezpieczniejsze, że nie występują ostro, lecz dopiero po dłuższym okresie czasu, nieraz nawet po kilku latach pracy. Prowadzą do zupełnego upadku zdrowia i sił, przyczem zmiany, które osiągnęły już pewien stopień natężenia, są już nieodwracalne. Robotnicy, którzy ulegli zatruciu ołowiem, stają się ciężarem dla siebie i społeczeństwa.

Obowiązkiem każdego zakładu pracy, w którym występuje niebezpieczeństwo zatrucia ołowiem, jest wprowadzenie akcji zapobiegawczej. Walka z ołowicą prowadzi się w Polsce w wielu gałęziach produkcji, gdzie występuje ta niebezpieczne choroba, np. w drukarniach, w hutach cynku i ołowiu, w fabrykach akumulatorów i in.

Choroby skóry. — Najczęstszą przyczyną chorób skóry są uszkodzenia i zakażenia związane z zawodem. Występują one w różnych grupach zawodowych. Ostatnio zwrócono uwagę w klinice dermatologicznej uniwersytetu w Kolonji na niektóre, bardzo uporczywe schorzenia skóry, u pracowników przemysłu graficznego.

W drukarniach używa się różnorodnych związków chemicznych, zależnie od techniki druku (druk wypukły, płaski, wgłębny) do rozpuszczania farby drukarskiej. Są to: nafta, benzyna, terpentyna, benzol, ksytol, tolnol i inne, o działaniu rażniącem przy zetknięciu ze skórą ludzką. Mogą one wywołać wypryski skórne, zwykle bardzo uporczywe, niedające się usunąć, dopóki skóra pozostaje pod wpływem danych związków chemicznych.

Drugiem źródłem chorób pracowników przemysłu graficznego, są preparaty do szybkiego mycia rąk, zanieczyszczonych smarami barwikowemi i żywicą. Preparaty te, o rozmaitym składzie chemicznym, zawierają często związki silnie drażniące skórę i powodujące niemniej uporczywe choroby skórne.

Pracownicy drukarni zwykle nie wiedzą o szkodliwym wpływie powyższych związków na skórę i nie wystrzegają się ich. Efektem tego są zawodowe choroby skóry, trwające nieraz latami i leczone bez skutku, jeśli lekarz nie może stwierdzić, jaki czynnik je wywołał, pacjent zaś pozostaje nadal pod wpływem szkodliwych związków. Czasem choroby te zmuszają stałych pracowników do zaprzestania pracy zawodowej, ewentualnie do zmiany zawodu.

Obowiązkiem każdego zakładu pracy, gdzie używa się związków drażniących skórę jest dbanie o hygjenę. Należy ograniczyć, w miarę możności, brudzenie rąk, przez taką organizację pracy, aby skóra jaknajmniej stykała się z ciałami drażniącemi. W pomieszczeniach do pracy powinny być umywalnie z ciepłą wodą i mydłem do mycia rąk, odpowiedni regulamin pracy powinien nakazywać zachowywanie odpowiedniej czystości pracowników, pomieszczeń i narzędzi pracy.

Te drobne i łatwe zarządzenia mogą zaoszczędzić robotnikom wielu niepotrzebnych cierpień.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO

Z POSIEDZEŃ WYDZIAŁU

Wydział lwowskiego Oddziału Związku oraz Wydział „Ogniska" odbyły kilka posiedzeń, na których omówiono oraz załatwiono szereg spraw bieżących. Między innemi na porządku dziennym były takie sprawy: Filja Przemyśl donosi o konflikcie na tle cennikowem w drukarni firmy Knoller i Syn. W sprawie tej powzięto odpowiednie decyzje. Uchwałę Wydziału Przemyśl o wykluczeniu z organizacji Stanisława Gilewskiego za objęcie kondycji w drukarni niecennikowej, przyjęto do wiadomości. Odczytano i przedyskutowano pisma Zarządu Głównego Zarządu oraz innych Oddziałów. Omówiono sprawy Sekcji Pers. Pom. Druk. oraz uzgodniono je ku zadowoleniu Sekcji. Przewodniczący Sekcji Introligatorów kol. Czernicki zdaje sprawozdanie z zebrania introligatorów w Warszawie, oraz przedstawia stan akcji w sprawie umowy zbiorowej. Pismo Stefana Bulbiaka o przyjęcie do organizacji, narazie odłożono. Podanie kol. Józefa Dziamy z Rzeszowa załatwiono przychylnie. Omówiono i załatwiono szereg spraw personalnych, m. in. kol.: D. Bajarzyńca, Adama Nowaka, Józefa Jarosza, Kazimierza Tarnawskiego, Maurycego Mandla, Jana Filipowskiego, Władysława Ziółkowskiego, oraz kolegów z drukarni „Diła". Omówiono sprawę drukarń niecennikowych nowopowstających. Wreszcie załatwiono szereg spraw gospodarczych, lokalu, zalegania z wkładkami i t. d.

SEKCJA INTROLIGATORÓW

Najważniejszą sprawą, którą obecnie zajmuje się Sekcja Introligatorów lwowskich, to walka o umowę zbiorową celem zaprowadzenia jednolitego cennika w zakładach miejscowych. Weszliśmy w kontakt z Cechami mistrzów introligatorskich, odbyliśmy wspólną konferencję z przełożonym Cechu na terenie Inspektoratu Pracy, a jednak definitywne załatwienie sprawy napotyka na olbrzymie trudności. W czasie bowiem, kiedy konferujemy z przedstawicielem Cechu, niektórzy przedsiębiorcy urządzają formalny lokaut. I tak jeden z największych zakładów introligatorskich we Lwowie, Zakład Narodowy im. Ossolińskiego, wypowiedział pracę całemu personalowi, a za nim poszedł zakład p. A. Semkowicza. Zasłaniają się te zakłady rzekomo „brakiem pracy". A jednak kierownictwo Zakładu Nar. im.

Ossolińskich konferuje z robotnikami i robotnicami niezorganizowanymi, ofiarując im jaknajniższe płace.

Ossolineum — ta stara, poważna, naukowa i *narodowa instytucja* — wyrzuca na bruk bez żadnego skrupułu długoletnich pracowników, przyjmując na ich miejsce siły nowe, niezorganizowane i podatne dla kierownika introligatorni. A kierownikiem tego *narodowego* zakładu jest niejaki Wojcicki, indywiduum karane kilkakrotnie więzieniem za kradzież, fałszowanie banknotów i t. d. O tym indywiduum miejscowa „Trybuna Robotnicza" podaje cały szereg arcyciekawych rewelacyj. Wprost wszelkie pojęcie przechodzi fakt, iż tak poważny oddział Ossolineum znajduje się pod kierownictwem b. kryminalisty.

Dnia 22 września odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Sekcji Introligatorów, na którem przewodniczący kol. J. Czernicki, zdając sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych konferencyj, omówił ogólne stosunki na rynku pracy, oraz sprawę bojkotu. Również zdał sprawozdanie z zebrania introligatorów w Warszawie, na którem zastępował on introligatorów lwowskich. Zebranie uchwaliło prowadzić dalszą walkę o umowę zbiorową, nie zważając na piętrzące się trudności i przeszkody, oraz uchwalając kierownictwu Sekcji votum zaufania. Sprawozdanie zaś z zebrania po dyskusji, przyjęto do wiadomości, wyrażając radość, iż pracownicy introligatorscy z całego kraju nareszcie dochodzą do ścisłej współpracy.

Na posiedzeniach Wydziału Sekcji w ostatnim czasie załatwiono wiele spraw bieżących, omawiano stosunki organizacyjne, cennikowe, sprawy bezrobocia, udzielanie zapomóg i t. d. Ze spraw personalnych chwalono zwolnić kol. Włodzimierza Kuśmierza od wpisowego, przyjmując go do organizacji, zaś kol. Mikołajowi Tomaszewskiemu, który nie pracuje pełne tygodnie, zezwolono na płacenie wkładek co drugi tydzień.

Kółko kulturalno-oświatowe pracuje w myśl swego założenia, planując urządzenie różnych imprez w sezonie jesienno-zimowym.

SEKCJA PERSONELU POMOCNICZEGO

Dnia 15 września b. r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Sekcji Personelu Pomocniczego Drukarskiego we Lwowie, pod przewodnictwem tow. Andrzeja Zgórskiego, sekretarzował tow. Włodzimierz Pamuła. Z ramienia Zarządu Oddziału Związku obecni byli: tow. G. Benrad, J. i Z. Nowakowscy oraz L. Schultz. Zebranie odbyło się w sali Związku Kaflarzy, a na porządku dziennym były sprawy organizacyjne. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego nadzwyczajnego walnego zebrania, tow. Zgórski wygłosił dłuższy rzeczowy referat, w którym omówił stan organizacji, stan finansowy, potrzebę pogłębienia współpracy organizacyjnej przy udziale wszystkich członków, stan bezrobocia i pomocy dla pozostających bez pracy, stosunki wewnętrzne i wiele innych spraw. W dyskusji nad powyższym referatem zabierało głos wielu uczestników zebrania, między innymi tow.: Mazurowa, A. Kusyk (z ramienia Rady Nadzorczej Związkowych Zakładów Graficznych), Benrad, Fukrowa, Schlutz, Kozak, Riedl, Z. Nowakowski, Buniak i inni.

Z ODDZIAŁU POMORSKIEGO.

W dniu 21 września b. r. w lokalu Związku odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału. Obecni: kol. Weiss Jan, Icek Fr., Smoczyński, Pielawa, Piechowski, Bożejko, Urbański Ignacy, Ożegowski, Latoszewski Jan i Andrzejewski z Grudziądza, Byszewski z Torunia oraz Mrozek z Pelplina.

Przyjęto do wiadomości z równoczesnem zaakceptowaniem uchwały zwykłych posiedzeń Zarządu od czasu poprzedniego plenarnego posiedzenia Zarządu.

Sprawozdanie z poszczególnych placówek Oddziału z warunków cennikowych zdał kol. Icek, z Filji Toruń kol. Buszewski. Wobec niedostatecznego wywiązywania się z opłacania swych wkładek przez placówki Chojnice i Wejherowo, uchwalono wystosować odpowiednie pismo z wezwaniem do regularnego płacenia wkładek i podporządkowania się uchwałom Organizacji z terminem do dnia 1 października b. r., w przeciwnym razie nastąpi likwidacja tych placówek. Do kol. gdyńskich uchwalono wystosować apel o regularne i należyte opłacanie swych wkładek.

Sprawozdanie ze stanu pertraktacyj cennikowych zdał prezes, kol. Weiss. Zebranie uchwaliło pełne zaufanie Komisji prowadzącej pertraktacje z ramienia pracobiorców z równoczesnem niegodzeniem się na jakąkolwiek dalszą zniżkę od wysuniętego projektu pracobiorców.

W sprawie niedotrzymania stawek taryfowych w drukarni Rzemieślniczej w Grudziądzu, uchwalono zwołać zebranie oficynowe Kolegów tam pracujących, by podnieść stawki zarobkowe do norm przestrzeganych przez większość solidnych drukarń na Pomorzu.

W związku z atakiem na stawki zarobkowe przez właściciela drukarni p. Czyżewskiego (Il. Kurjer Pomorski) w Starogardzie, polecono tamtejszym Kolegom wszczęcie energicznych kroków niedopuszczenia do żadnych obniżek, zaś w razie ostateczności uciec się do strajku.

Sprawozdanie z sytuacyj finansowej zdał skarbnik kol. Icek, podając do wiadomości wysokość wszystkich wydatków oraz sprawozdanie kasowe za czas od 1.1.35. do 1.9.35. Dochód wynosi łącznie z pożyczką Oddziału Poznańskiego na sumę 800.00 zł. i pomocą z Centrali i Katowic ogółem 17877.00 zł. (Z Centrali otrzymano pomoc na zapomogi strajkowe w wysokości 1085.00 zł. z Oddziału Katowice 100 zł.) Rozchód na zapomogach centralnych i lokalnych 13076.74, procent od wkładek do Centrali 106.07 i wydatki Administracji Oddziału 3664.24. Razem rozchód 16.847.05 zł.

Z powodu zbyt dużych wydatków na zapomogi (strajkowe, regulaminowe, bezkondycyjne, koleżeńskie i doraźne), plenarne posiedzenie Zarządu poleciło Wydziałowi Wykonawczemu w celach oszczędnościowych w najbliższym czasie rozpatrzyć ponownie wysokość udzielanych zapomóg strajkowych dla kawalerów oraz koleżeńskich i doraźnych. Dla zaoszczędzenia wydatków administracyjnych uchwalono znieść telefon na biurze Związku z dniem 1 października b. r.

Na dalsze wydawanie „Drukarza Pomorskiego" uchwalono bezwzględnie podtrzymać w mocy obowiązującej opodatkowanie.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

W dniu 23 sierpnia r. b. w sali p. Heyduckiego, ul. Masztalerska 8a odbyło się zebranie członków Oddziału. Zebranie zagaił kol. przewodniczący Grajek o godz. 19.15. Odczytano porządek obrad, który bez zmian przyjęto.

W komunikatach zarządu podaje kol. przew. do wiadomości, iż płatna jest 107 serja Funduszu Pośmiertnego oraz o skreśleniu z listy członków: Grauscha Zdzisława, Dzierzbickiego St. za złamanie strajku w Drukarni Centralnej, oraz pracy poniżej taryfy — Wróblewicza M. z powodu niepłacenia składek. W sprawach do pobierania zapomóg doraźnych zostali zawieszeni na pół roku za podjęcie pracy poniżej minimum koledzy: Grzeda Eugenjusz, Patzer F., Lonc Cz. — Ostrzega kolegów bezrobotnych przed ewt. objęciem pracy na prowincji ze względu na możliwość powstania zatargu tamże.

Następnie poruszył kol. przew. sprawę kobiet pracujących przy linotypach w Drukarni Centralnej, która to sprawa ciągnie się od 17 tygodni bez pozytywnych rezultatów. W związku z tem odczytał pisma z Inspekcji, w których inspekcja donosi, że kobiety zostaną usunięte od pracy środkami przymusowemi.

Skolei scharakteryzował położenie zarobkowe na terenie Poznania i Pomorza.

Na członków organizacji zostali przyjęci z Poznania: Walichnowska Helena, nakładaczka; Dondajewski Antoni, składacz (ponownie); Wiśniewski Ant., introligator (pon.); Frankowski Stefan, składacz; Wieczorek Wincenty, introl. (pon.); Kabat Władysław, skł.; Twardowski Tadeusz, linotypista (pon.); Ciesielski Marjan, linotypista (pon.); Szymczak Jan, maszynista (pon.); z Szamotuł: Płaziak Jan, skł.; z Gniezna: Ziętowski Stanisław, skład.; z Leszna: Kurpisz Piotr, składacz.

Przystępując z kolei do referatu na temat zawarcia umowy zbiorowej i obniżki zarobków, kol. Grajek odczytał pismo Korporacji Zakł. Graf., w którem wysuwają propozycję zawarcia umowy zbiorowej z równoczesnem obniżeniem zarobków. Ze względu na wzrastającą drożyznę artykułów pierwszej potrzeby Zarząd Oddziału wysłał na pismo Korporacji odpowiedź podkreślającą gotowość naszą do zawarcia umowy zbiorowej, wykluczając jednakże zgóry jakąkolwiek debatę na temat obniżki. Korporacja w odpowiedzi nadesłała na ręce Zarządu Oddz. pismo donoszące, iż związki ponoszą wobec swego upartego stanowiska całkowitą odpowiedzialność za rozwój wypadków na terenie zawodowym, przyczyniając się równocześnie do pogorszenia obecnego stanu bezrobocia, wobec czego zebranie członków Korporacji nie zgodziło się na zawarcie umowy zbiorowej. W powyższej sprawie wywiązała się dyskusja, w której poszczególni mówcy podkreślali konieczność zawarcia umowy zbiorowej, zaznaczając jednakże zgodnie, iż sprawa obniżki w danej chwili nie jest aktualna a przeciwnie należałoby koniecznie domagać się podwyższenia zarobków; wysunięto jednocześnie propozycje wszczęcia akcji, zmuszającej Korporację do zawarcia umowy zbiorowej.

W końcu kol. przewodn. poruszył sprawę kolegów niepłacących składki, do których należy również kol. Siwa Roman. W związku z powyższem wywiązała się ożywiona dyskusja. Zebranie potępiło kol. niepłacących składki, którzy nie mają poczucia koleżeńskości wobec swych kolegów bezrobotnych. Kolega Witajewski stawił wniosek o wykluczenie kol. Siwy R. z organizacji bez prawa powrotu. Również i kol. Groszyński J. stawił wniosek o bezwzględne wykluczenie kol. Siwy. Sprawę tę postanowiono pozostawić do załatwienia zarządowi.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

Od dnia 14 sierpnia do 5 września przyjęto do Związku 6 członków.

W tym okresie na posiedzeniach Zarządu Oddziału omówiono szereg interwencyj w drukarniach warszawskich. Odbyło także liczne zebrania z pracownikami tych drukarń.

Odczytano i załatwiono kilka spraw między innemi list p. Szerszanowskiego, mechanika, wyjaśniającego, iż plotką jest oskarżenie go o pomoc w „5-ej rano" przy obsadzaniu łamistrajków.

Kol. Grodzickiemu wstrzymano zapomogę na 1 tydzień za odmowę przyjęcia kondycji. Nie uwzględniono sprzeciwu kol. Chróściela w sprawie uchwały zapomogowej Zarządu. Składki, wpłacone przez kol. Szulca w czasie ćwiczeń wojskowych, zaliczono jako bieżące. Przyznano różnych zapomóg 59.

Rozesłano listy składkowe po drukarniach na zapomogi przedzimowe dla bezrobotnych.

W związku z akcją za przystępowaniem do Związku, wydano specjalny agitacyjny numer „Drukarza - Związkowca" w objętości 8 kolumn.

Z KLUBU SPORT. „DRUKARZ".

Kol. Zasłonka obchodził 200-my mecz w barwach naszego klubu, a kol. Jagiełło — 100-ny w tychże barwach.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w druk. „Robotnik", Warecka 7.